



Z Ameryki do Europy: Lotnicy amerykańscy, którzy dokonują lotu dokoła świata, przybyli do Anglii i wylądowali w Croydon. Przebyli oni już w ten sposób 1.8000 klm. Na ilustracji widzimy uczestników lotu z komeendantem eskadry por. Smithem na czele i attache lotniczego przy poselstwie amerykańskim w Londynie, który przybył na ich powitanie. Fot.: Atlantic — Photo.

użyć chciał jako podpalacza floty nieprzyjacielskiej. Niemcy chcieli uderzyć na flotę duńską i od razu ją zniszczyć. Cała armja ofiarowała swój dzienny zółd na urzeczywistnienie tego planu. Przy próbach, łódź 1 lutego 1851 zatonięła, ścianki były za słabe, nacisk wody zgniótł je a ścieśnione powietrze wyrzuciło załogę na powierzchnię wody co ją od śmierci uratowało. Łódź ta leżała zatopiona 36 lat, później wydobyto ją i w 1887 r. oddano ją do Muzeum oceanicznego w Berlinie.

Próby Bauera w Tryeście 1852 w Anglii 1854, w Francji 1855, w Rosji 1856, a w końcu z powrotem w Niemczech od 1858 dały coraz lepsze rezultaty i formę takiego statku.

Amer. Clintock i Howgate (1853) wybudowali łódź podwodną, która pochłonęła 32 ludzi i również nie osiągnęła ostatecznego celu.

Interesujące były łodzie podwodne, nazywane „Dawidami“, których używano w amer. wojnie secesyjnej (1863/66).

Dalsze udoskonalenia przeprowadzili oficer austr. Luppis i Anglik Whitehead, wreszcie wielu innych, jak Anglik pastor Garrett (1878), Norweg, Nordenfeldt (1885), hiszp. ofic. mar. Issak Peral (1877), który za przeprowadzone próby otrzymał szlachectwo i pół miliona franków, jako dar honorowy, wreszcie wielu innych.

Jednak o czynną łodzi podwodnej jest Francja. W r. 1858 kpt. Bourgois zbudował łódź podwodną „Le Plongeur“, która w r. 1863 była już w użyciu. Łódź ta poruszana była przez ciśnienie powietrza.

Od tego czasu budowano we Francji kilka łodzi podwod. jak „Morse“ „G. Zede“ i inne,

a inż. Laubeuf (1900) za swoją łódź p. n. „Narwal“ zdobył nagrodę rządową.

Dla celów praktycznych skonstruowali ł. p. Niemcy w 1905 którzy wyzyskali wynalazek ten do działań wojennych.

Anglicy zainteresowali się tem dopiero w 1902, budując 5 łodzi podwodnych.

Wśród wynalazców nie brakło także Polaków, a St. Drzewiecki (1877) w czasie wojny Rosji z Turcją, skonstruował łódź podwodną, którą poraz pierwszy wypuścił w Odessie. Łódź ta poruszana była śmigłem, próby przeprowadzono z powodzeniem. W 1901 r. posiadali Rosjanie pierwszą ł. p. „Piotr Koszka“ na pamiątkę marynarza, który odznaczył się w 1878 podczas ataku na flotę turecką.

W czasie wojny 1914-1918. łódź podwodna odegrała dużą rolę. Zwłaszcza Niemcy doprowadzili stan i używanie łodzi podwodnej do szczytu i dzięki tej broni podwodnej niemieckie wybrzeża nie były przez czas wojny ostrzeliwane przez nieprzyjacielską flotę.

Łódź podwodna „Deutschland“ w sierpniu 1916 r. przewiozła 200 ton barwików i innych materiałów do St. Zjedu, a powróciła do Niemiec 23 września. Przeplłynęła ona 1200 mil m. ściśle pod wodą. Ten śmiały i udany występ żegluga podwodnej wzbudził ogólne zdumienie.

Także niem. łodzie podwodne, przesłane do Turcji, przewoziły broń do Trypolisu i utrzymywały łączność między Turcją a Trypolisem.

Dziś w czasie pokoju łódź podwodna niema wielkiego znaczenia. Jej cel i rola zasadnicza — to rola niedostrzegalnego tajemniczego napastnika morskiego w czasie wojny.

Ogrody na dachach wielkomiejskich gmachów.

Cywilizacja nie zawsze i nie dla wszystkich jest matką. Są wprawdzie ludzie, którzy doznają wyłącznie jej dobrodziejstw, a wszystkie ciemne strony są przed nimi zakryte dyskretną zastoną majątku. Są to ludzie t. zw. „szczęśliwi“. Jednak obok nich męczą się całe rzesze ludzi biednych, którym zła macocha — cywilizacja wyrządza dużo, dużo krzywdy. To ci wszyscy, wciągnięci w kierat codziennych obowiązków, którzy po dniu spędzonym na wyężdżającej pracy, odpoczywają w dusznych klatkach — mieszkaniach, ci robotnicy, pracownicy biurowi, anemiczne sklepówki, jednym słowem wszyscy, pozbawieni widoku słońca, zieleni drzew, — życiodajnych przejawów natury. Życie płynie im wśród dusznych wyziewów wielkomiejskich, zmęczone oczy szukają wypoczynku na rozgrzanych murach, stopy lgną na gorącym asfalcie.

I ci ludzie przeklinają cywilizację, bo zabrała im możliwość rozwoju fizycznego, dając za to namiastkę, którą nie każdy ocenić potrafi — szerokie pole rozwoju intelektualnego.

Ale i na to próbuje zaradzić niewyczerpana pomysłowość ludzka. Na dachach domów pojawiają się sztuczne ogródki, mające zastąpić zielone łąki i tam zbierają się grupki spracowanych ludzi, by wytchnąć trochę świeższym powietrzem.

Biedne, suchotnicze ogródki! Czyż podobne są one choć trochę do natury? Parę ławeczek, cztery czy pięć chorowitych drzewek, klomb kwiatów, a wokół, gdzie okiem sięgnąć — dachy, dachy, kominy i gęsta sieć drutów telefonicznych. Zaprawdę, widok godny pożałowania!

Piszę Wam to, Czytelnicy, tylko dlatego, by przypomnieć Wam pomysł, który powstał kilkadziesiąt lat temu, gdy miasta nie rozwinęły się jeszcze tak gigantycznie, pomysł prosty zupełnie i mający już dziś na Zachodzie szerokie zastosowanie.

Szła o stworzenie miast-ogrodów. Zamiast kłębówiska kamienic, budujemy miasto na szerokiej przestrzeni, rój małych parterowych, lub jednopiętrowych, ślicznych domeczków, otoczonych ogrodami, w których wszyscy pracujący znajdą mieszkania. Pyszny ten ogród otaczać będzie wokół centrum, przeznaczone do pracy, więc: urzędy, sklepy, banki, biura, redakcje, hotele i t. d. Zakłady przemysłowe powinny stanąć gdzieś na uboczu, by nie zatrutować powietrza.

Wtedy zmaleje ilość szynków, ludzie poświęcą więcej czasu życiu rodzinnemu, zamiast bezmyślnego siedzenia po knajpach, uprawiać będą swoje ogródki, młodzież po nauce zalegnie tłumnie place sportowe.

Czy potrzeba na to wiele wysiłku?

Tak, wysiłek to ogromny i mowy nie może być o natychmiastowej rozbudowie miast w podobny sposób. Natomiast społeczeństwo powinno poczynić kroki, by na przyszłość zapobiedz dzikiemu, niekulturalnemu budowaniu zbitej masy gmachów mieszkalnych, a stopniowo zastępować je domkami w ogrodach, tak jak to już zdawna czynią w Anglii.

I wtedy dopiero każdy będzie mógł nasycić się dowolną zielenią, a ogródki na dachach w zupełności stracą rację bytu.



Wielkie Miasto w lecie:

Piękny ogród, warzywny na dachu kamienicy w śródmieściu Berlina.

Personal ogromnego magazynu podczas sjeisty południowej w ogródku na dachu domu.